

ZWIERZĘCY ZAWRÓT GŁOWY

Recenzja antologii *Nowe (nie)bajki ezopowe* (Siedlce 2022)

Julia Magdziak

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Abstrakt: Tekst stanowi omówienie tomu testów literackich, których autorami są studenci filologii polskiej UPH. Autorka pokazuje walory publikacji oraz ryzyka aktualizacji dawnych tekstów na potrzeby współczesnego czytelnika.

Słowa kluczowe: Ezop, literatura polska, filologia polska, UPH

Abstract: The text is a discussion of the volume of literary tests, whose authors are students of Polish philology at UPH. The author shows the advantages of publication and the risk of updating old texts for the needs of a modern reader.

Keywords: Aesop, Polish literature, Polish philology, UPH

Rynek czytelniczy jest dziś bombardowany nowymi pozycjami, w których każdy znajduje coś dla siebie, kierując się przy tym wyrobionymi już w sobie gustami. Dobieramy książki zawierające odpowiadające nam motywy, bardzo często zwracamy uwagę na archetypy bohaterów, ale rzadko kiedy zastanawiamy się nad ich pierwowzorami. Tak naprawdę każda pozycja, którą widzimy na półkach w księgarni, zawiera w sobie pierwiastek dawnej sztuki. Nie zastanawia nas jednak, skąd wywodzi się dany topos ani kto dał początek postaci tragicznej albo komicznej. Przeciętnego czytelnika interesuje przeważnie to, co znajdzie w konkretnej książce, a więc dotyczy tylko wierzchołka góry lodowej. Oczywiście, znajomość historii danej historii nie jest od nikogo wymagana, ale wielokroć dochodzi do sytuacji, w których czytelnicy doszukują się danych motywów w innych powieściach czy poezjach, napisanych mniej więcej w tym samym okresie, w tym samym stuleciu. Nie znając klasycznych dzieł, nie potrafią wskazać prawdziwego pomysłodawcy, co niekiedy skutkuje oskarżeniami o plagiat. Dlatego ważne jest, aby uświadamiać odbiorców o korzeniach ich gustów. Pojawia się jednak problem, ponieważ znaczna część czytelników „patrzy wilkiem” na pierwowzory. Często mówią, że są nudne, nieaktualne lub przywołują przykre wspomnienia z czasów szkolnych, kiedy

zmuszano ich do czytania czegoś, czego nie chcieli. A gdyby tak uaktualnić niektóre pozycje? Napisać je na nowo, tak, by trafiły do każdego? Z taką pomocą przychodzą *Nowe (nie)bajki ezopowe* – praca zbiorowa młodych filologów polskich, przedstawiająca klasyczne bajki zwierzęce w zupełnie nowym, współczesnym świetle.

Można stwierdzić, że twórcy tego zbioru wykonali pracę o tyle ciekawą, co niebezpieczną. Przepisywanie klasycznych wierszy na nowo, często w zupełnie innym kontekście jest dość kontrowersyjne, ale może właśnie dzięki kontrowersjom większa część czytelników zdecyduje się po nie sięgnąć. Zbiór *Nowe (nie)bajki ezopowe* to w rzeczy samej opowiedziane na nowo bajki Ezopa. Nie zmieniono historii zawartych w klasycznych tekstach (a przynajmniej nie we wszystkich), zmieniono jedynie ich oprawę. Książka została podzielona na sześć części, w których bohaterami są konkretne zwierzęta – lew, jeleń, wilk, pies, wąż i zając. Większość z nich powstała na zasadzie połączenia bajek Ezopa, w których protagonistą jest dana postać, w spójną historię. Takie zestawienie jest zarówno ciekawe, jak i lepiej przyswajalne, ponieważ współczesny czytelnik, przyzwyczajony do powieści, otrzymuje jedną, zrozumiałą fabułę, zamiast kilku niepowiązanych ze sobą sytuacji.

Skupiając się na przedstawionych historiach, nie sposób stwierdzić, która z nich jest najlepsza, ponieważ każdą charakteryzuje zupełnie inny styl zapisu i różne podejście do tematu. Julita Kisielińska w opowiadaniu *O lwie* przedstawiła świat Lwa, czerpiąc garściami z popkultury. Perypetie bohaterów łądząco przypominają scenariusze polskich filmów gangsterskich lat dziewięćdziesiątych i dwudziestych jak *Kiler* Juliusza Machulskiego albo *Pitbull* Patryka Vegi. Bohaterowie obracają się w szemranych dzielnicach, ich zasób słownictwa jest ograniczony, nałogowo używają slangu. Autorka posługuje się również odniesieniami do innych znanych produkcji (*Bękarty wojny* Quentina Tarantino oraz trylogii o Adasiu Miauczyńskim Marka Koterskiego) i współczesnych zagadnień (inflacja, teorie spiskowe (prawdopodobnie odniesienie do szczepionek przeciw COVID-19)). *O jeleniu* Hanny Jaczewskiej jest z kolei podróżą przez życie głównego bohatera – od studiów po śmierć. Życie to jednak nie jest szczęśliwe, czytelnik staje się świadkiem upadku bohatera, który wchodzi w relacje ze światem kompletnie niepasującym do jego prostodusznej, naiwnej natury. Jest zdradzany, zostawiany sam sobie, by ostatecznie zapłacić życiem za własną głupotę. Obraz Jelenia w tej historii jest o tyle przewrotny, co depresyjny. W kontraście do niego staje fabuła *O wilku* Izabeli Kurendy. To, najprościej rzecz ujmując, ukazanie czarnego charakteru w pełnej krasie. Śledząc poczynania głównego antagonisty, poznajemy jego przebiegłość i naturę krętacza. Wilk nie jest postacią, z którą można sympatyzować, ponieważ on sam sympatii nie szuka. Żyje, sprawiając cierpienie innym. Julia Cholewa natomiast skupiła się na bliskim krewniaku czarnego bohatera. *O psie* jest wyjątkiem w tym zbiorze. Autorka nie wykreowała jednego świata przedstawionego, ale stworzyła cykl nowych bajek ezopowych, korzystając z archetypu bohatera mą-

drego, choć naiwnego i przedstawiła swój pomysł jako pracę domową zapisaną w zeszycie. *O wężu* Luizy Perki również nie przedstawia jednej, konkretnej historii, ale mimo wszystko każdą z nich łączy nieufna i zdradliwa natura tytułowego bohatera oraz ludzie, którzy poddają się jego urokowi, ginąc przez własną głupotę. W przeciwieństwie do Wilka, Wąż jest raczej antybohaterem i choć nie przedstawiono go w najkorzystniejszym świetle, czytelnik może okazać mu sympatię i współczucie. Wąż nie jest zły z natury, przynajmniej nie we wszystkich historiach autorki. Jest skrzywdzonym zwierzęciem, szukającym szacunku i zrozumienia. Pozostaje mu jednak tylko samotność. Ostatnie opowiadanie, *O zającu* Bartłomieja Skrzyszewskiego, łudząco przypomina sagę rodzinną, ponieważ mimo odrębnych wątków, każda pomniejsza historia skupia się na innych członkach jednej zajęczej rodziny. Nie brakuje w nich dobrze znanego archetypu zająca jako przemądrzałego, pewnego siebie gryzonia, ale pojawia się również inny motyw, obecny przecież także w naturze – walka o przerwanie oraz zając jako pewną ofiarę... w zasadzie każdego większego od niego stworzenia. Autor łączy zatem tradycyjne motywy z przyrodą.

To, co przykuwa uwagę czytelnika już od pierwszych stron to nieszablonowy zapis rozdziałów. *O lwie* Julity Kisielińskiej oraz *O wężu* Luizy Perki – oba te opowiadania są przykładami literatury totalnej, ponieważ pomimo treści, ważny jest w nich styl zapisu. To chaotyczne teksty, w których rozmiar słów jest nieproporcjonalny. Co więcej można czytać je w bardzo zróżnicowanych układach. Zapisane są od strony prawej i od lewej, wyśrodkowane bądź wyjustowane. Nie zachowują żadnego porządku, bawiąc się wzrokiem czytelnika, co chwile zmuszając go do zmienienia nawyku czytania, który ledwo co zdążył wyrobić, śledząc kilka linii tekstu. Opowiadanie *O wężu* godzi również w zasady chronologiczności, ponieważ kontynuację rozpoczętych zdań znaleźć można dopiero na następnej stronie.

Kolejnym nieszablonowym zabiegiem jest dobór czcionek. Każde opowiadanie posiada swoją własną, dzięki czemu czytelnik szybciej orientuje się, z jaką historią ma do czynienia, zaczyna rozumieć wybraną dla niej estetykę. Przykładowo *O lwie* zostało zapisane czcionką maszyny pisarskiej, charakterystycznej dla kartotek policyjnych. *O wężu* charakteryzuje się literami pełnymi elips i „ślimaczków”, odpowiadających ruchom gada. Z kolei *O wilku* Izabeli Kurendy posiada ostrą, szarpaną czcionkę, jakby malowaną palcem na ścianie, dodając tym samym opowiadaniu dramatyczności i strachu – kluczowej emocji, z którą kojarzony jest wilk.

Na szczególne uznanie zasługuje również oprawa graficzna, która przyciąga wzrok nawet szybciej niż kreatywna zabawa tekstem. Obrazy są odpowiednie do danej historii a co więcej zrobione w taki sposób, by wpasować się w klimat opowiadania. Jedne są wykonane na zasadzie przezabawnych kolaży zdjęć (*O lwie*), inne to czarne „kołtuny”, kształtujące się w daną postać (*O wilku*). Nie brakuje również dziecięcych rysunków (*O psie*), fotografii przyrody (*O zającu*, *O wężu*), czy przepięknych akwarelowych obrazów i projektów postaci, łudząco przypominających

tych z mang *Beastars* Paru Itagaki oraz *Oblubienicy czarnoksiężnika* Kore Yamazaki. Ilustracji nie należy traktować jako zwykły dodatek, ale pełnoprawną część całości kształtu, gdyż ich obecność sprawia, że o wiele łatwiej czytelnik wyobraża sobie bohaterów, lepiej rozumie fabułę, a co chyba najważniejsze, świetnie się przy tym bawi.

Nowe (nie)bajki ezopowe wyraźnie pokazują, że w klasycznych historiach drzemie jeszcze ogromny, niewykorzystany potencjał. Nie należy wykluczać pierwowzorów z naszego życia, bo są one źródłem pomysłów i dzięki nim dziś możemy mówić o czymś takim jak „gusta”. Klasyczne dzieła są (albo mogą być) nadal wartościowymi tekstami kultury, jeśli wiemy, w jaki sposób je zrozumieć nawet po kilku latach, dekadach czy wiekach. Powtarzając za klasykiem: ogranicza nas tylko wyobraźnia.

Dane kontaktowe / Contact details:

Julia Magdziak
E-mail: ikribl@wp.pl